Nr 111. Kraków, Sobota 18 Maja 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 25. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Zdrowy gabinet i chorzy ministrowie.

Wiedeń, 16 maja.

W dniu, poświęconym pamięci zmarłych, narodził się gabinet hr. Stuergkha. Pierwszy dzień jego życia, dzień zaduszny r. 1911 — mógł być nawet uważany za symboliczny prognostyk dla „ministerstwa samych talentów“, jak nazywano także gabinet hrabiego Stuergkha. Dnie październikowe, które poprzedziły nominacyę nowego rządu, były przytem bardzo niespokojne. Bar. Gautsch, który „odważył się“ być na tyle... rozsądnym, że chciał czeskich polityków powołać do swego gabinetu, upadł pod naciskiem Niemców. Karol hr. Stuergkh, jego następca, nie budził również wielkiego zaufania u Niemców, spotkał się z ostrą opozycyą południowych Słowian, a nadto cały obóz wolnomyślicielski żywił doń niechęć, jako do „zakapturzonego klerykała“. Nic więc dziwnego, że meteorologowie polityczni już w dzień zaduszny r. 1912 czuli zapach grobu w nowym gabinecie — i wymieniali osobę następcy hr. Stuergkha.

Ale przepowiednie praktyków politycznych zawiodły, jak zwykle zawodzi i meteorologia znawców pogody. Gabinet hr. Stuergkha przeżył już prawie 7 miesięcy — co, jak na Austryę, nie jest zbyt mało. Żadnemu z ostatnich rządów austryackich nie powodziło się tak dobrze w parlamencie, jak gabinetowi hr. Stuergkha. Nawet reforma wojskowa, która tak na Węgrzech spieniła wody polityczne, nie zamąciła w Austryi spokojnego biegu polityki. Ustawa kanałowa, sprawa uniwersytetu ruskiego i projekty podatkowe weszły na warsztat, ugoda czesko-niemiecka „robi się“ coprawda powoli ale bez przerwy, obstrukcya znikła — a jej najlepszy organizator Dr Sustersicz otrzymał buławę marszałkowską Krainy — w zamian za batutę dyrygenta obstrukcyi.

Ale nastrój „zaduszny“ odbił się na życiu gabinetu. Oto ministrowie hr. Stuergkha zaczęli jeden po drugim chorować. Gabinet trzymał się zdrowo, ale ministrowie byli chorzy. Najpierw Dr Braf, minister rolnictwa. Dr Braf był już w gabinecie bar. Bienertha najbardziej chorowitym z ministrów. W ostatnich czasach zamiast w radzie ministrów musiał coraz częściej brać udział w konsylium lekarskiem. Zamiast być „doradcą korony“ musiał brać doradców dla swego zdrowia.

Dr. Braf dał tylko początek. Po nim zachorował minister skarbu Zaleski, —.gdzieś na brzegach dalmatyńskich. Podobno z przepracowania. Nic zresztą w tem niema dziwnego, finanse austryackie są tak chore, że mogą zarazić chorobą każdego ministra skarbu, nawet o tak silnej konstrukcyi fizycznej, jaką cieszy się p. Zaleski. Mówiono nawet, że p. Zaleski będzie musiał leczyć tylko siebie samego a nie finanse Austryi. Na szczęście p. Zaleski załatwił się szybko ze swą chorobą. Wczoraj przewodniczył już naradzie parlamentarnej, dotyczącej reformy podatkowej. Oby był równie dobrym lekarzem dla finansów, jakim był dla — ministra finansów!

Nie dość na tem — zachorowali nadto: ministrowie handlu Dr Rössler i robót publicznych p. Trnka. Ten ostatni, młody i silny — szybko powrócił do zdrowia. Dr Rössler jest także oficyalnie zdrowym, ale czeka niecierpliwie urlopu, by módz odzyskać zdrowie zupełnie.

Na dobitkę wszystkiego od dnia dzisiejszego Karol hr. Stuergkh z powodu choroby oczu musiał zaniechać pracy. Jak widać, choroba grasuje nagminnie wśród dygnitarzy pierwszej i drugiej rangi służbowej.

Karol hr. Stuergkh jest krótkowzrocznym. Jego siła wzrokowa była od kilku lat bardzo słaba, na co jednak hr. Stuergkh nie zwracał uwagi. Czytał codziennie stosy dzienników i książek, a gdy został ministrem stosy aktów, referatów i raportów. Pracowity jak niewielu ministrów — hr. Stuergkh sam układał swe mowy i sprawozdania i pracował bez przerwy przy biurku w noc późną. Jeszcze we czwartek przewodniczył aż 7 godzinnej radzie ministeryalnej. W piątek oczy odmówiły posłuszeństwa, a w sobotę przeniósł się hr. Stuergkh ze swego biura do salonu, obitego ciemną draperyą i na rozkaz lekarzy ma tam przebyć kilka tygodni w fotelu — używając jak najmniej ruchu. Choroba nie jest ciężka, ale wymaga oszczędzania nerwu wzrokowego i spokoju.

Zastępstwo hr. Stuergkha w Radzie ministeryalnej objął — na polecenie cesarza — bar. Heinold. Przez czas choroby hr. Stuergkha prace parlamentu pójdą swoim torem, żadna zresztą wielka akcya polityczna nie wymaga czynnej interwencyi ministra-prezydenta. Po 4 tygodniach hr. Stuergkh będzie zdrowym. Wówczas — prawdopodobnie położy się do łóżka inny minister... takie to już ma „szczęście“ obecny gabinet, że jeden z ministrów musi być chorym... W każdym razie lepiej to, niż żeby gabinet niedomagał na zdrowiu...

O kanały galicyjskie.

(*H*) Dyskusya w sprawie kanałowej w Kole polskiem i alarm, jaki podniosła część prasy z powodu opóźniania robót kanałowych spowodowały, że wysłaliśmy naszego sprawozdawcę do inżyniera Rodakowskiego, który prowadzi budowę kanałową aby u źródła zasięgnąć szczegółowych informacyi o stanie robót i wogóle o powodach rzekomego opóźnienia.

Inżynier Rodakowski bardzo chętnie udzielił naszemu współpracownikowi obszerniejszych wyjaśnień, których treść jest następująca:

— Jakie stanowisko zajmuje pan inżynier wobec zarzutów, które przeciw jego firmie w prasie się podnosi?

— Uważam, że zarzuty co do treści są zupełnie bezpodstawne, zaś co do powodu ich powstania w obecnej chwili, to wyjaśni panu genezę fakt, iż obecnie ma nastąpić rozpisanie robót na los V. a ja stoję jako jeden z poważnych konkurentów.

— Czy pan istotnie zażądał jakichś poważnych zmian w planach i przez to opóźniło się rozpoczęcie robót?

— Nie, ani co do trasy, ani co do budowy kanału żadnych zmian nie domagałem się. Zwróciłem się jedynie do rządu z przedstawieniem, że przewidziany w obecnych planach t. zw. „ruch ziemi“ przy prowadzeniu wykopów jest gospodarczo nieekonomiczny w pewnych częściach roboty. Chodzi o to, że plany i wszelkie roboty są bardzo ściśle określone, a bez pozwolenia rządu najmniejszej zmiany w nich robić mi nie wolno. Otóż przy rozpatrywaniu sytuacyi przy przeprowadzaniu przekopów, doszedłem do przekonania, że w niektórych punktach ziemia wykopana nie potrzebuje być tak daleko wożona, aby mogła służyć do tworzenia nasypów, jak to jest w planach. Natomiast można ją w inny sposób na miejscu zużytkować. Prosiłem więc o zaakceptowanie tych zmian. Nie są to jednak rzeczy zasadnicze, ale czysto natury gospodarczej i zależą od zapatrywania na sposób prowadzenia robót.

— Czy przez to jednak roboty mogą się opóźnić?

— Absolutnie nie. Jak słusznie minister Długosz w Kole polskiem zauważył, brak leży w tem, że krakowska ekspozytura dróg wodnych ma za mało sił technicznych. Myśmy już przywykli do tego, że nigdy planów na czas nie dostajemy. To samo jest przecież przy budowie bulwarów nadwiślańskich, jaką obecnie prowadzę. Zawsze plany otrzymujemy spóźnione.

— A pan jest w zupełności pod względem technicznym i finansowym przygotowany do rozpoczęcia robót?

— Owszem, wszystko mam gotowe i jeśli dostanę plany, to jutro mogę roboty rozpocząć. Zarzucano mi, że dlatego wstrzymuję rozpoczęcie robót kanałowych, aby użyć potem maszyn, które pracują przy budowie bulwarów. Zarzut taki stawiać mogą tylko laicy. Do budowy kanałów muszą być przecież użyte maszyny znacznie większe, bo te, które tu pracują, zupełnie tam nie mogą być użyte. Przykład pana objaśni. Tutaj do wykopu mamy bagier o sile kilkunastu koni, bo do wybrania jest tylko kilkanaście tysięcy m³ ziemi. Tam mamy wydobyć ziemi przeszło million m³, będziemy więc pracowali kilku bagrami, z których każdy będzie o sile stukilkudziesięciu koni. Ponieważ prace kanałowe będą rozpoczęte od t. zw. objektów, samo to już wskazuje, że z wyjątkiem betoniarek właściwie inne maszyny tutejsze będą tam na razie nieużyteczne.

— Jaki jest stan robót obecnie w Brzeźnicy?

— Zamówiliśmy już wszystkie maszyny potrzebne nam do początkowych robót oraz budujemy centralę elektryczną o sile 70 koni, która pędzić będzie część maszyn mniejszych. Większe maszyny będą pędzone parą. Roboty rozpoczniemy zaraz po otrzymaniu planów w tym roku ukończymy, z naciskiem to podnoszę, budowę objektów tj. przepustów, przejazdów i mostów, których jest 29. W ten sposób z roboty, która trwać ma trzy lata, w tym roku ukończymy 1/3 część pracy.

— Kiedy roboty będą już w tem stadyum, że można będzie widzieć ich postęp?

— Pierwszy rok nie da takich wyników jak się publiczność spodziewa. Objekty bowiem są z natury rzeczy budowami mało efektownemi. Z wyjątkiem dwóch większych przepustów, reszta to tunele i tuneliki, ukryte w ziemi. O ile więc chodzi o to, aby publiczności módz coś pokazać, to tego w pierwszym roku nie będzie. Prawdopodobnie w jesieni przystąpimy do rozpoczęcia wykopów i wtedy dopiero roboty zyskają pewien efekt na zewnątrz.

— Czyniono panom zarzut w Kole, że nie skarżycie się na to, iż planów na czas nie dostajecie?

— Proszę pana, chyba sam pan przyzna, iż najpierw powinniśmy o nie upominać się drogą urzędową, a dopiero gdyby to nie skutkowało rozpocząć publiczne skargi. Na razie zrobiliśmy to pierwsze, a czekając rezultatu, przygotowujemy samo przedsiębiorstwo wewnętrznie do podjęcia robót. Boć przecież i to czasu wymaga. Kilka tygodni nie gra tu znowu tak ważnej roli, a przygotowania, jakie obecnie czynimy zajęłyby nam i tak pewien przeciąg czasu.

— Więc możemy oczekiwać, że ruch na linii kanałowej wnet się rozpocznie?

— Jeśli w myśl zapowiedzi pana ministra dzisiaj (15 b. m.) otrzymamy plany, rozpoczynamy w najbliższych dniach.

Na tem rozmowę naszą zakończyliśmy.

* * *

Współpracownik nasz postarał się także o rozmowę z pewnym wybitnym politykiem polskim, który zna dosyć dobrze sytuacyę w sprawie kanałowej. Z rozmowy tej wynika, że właściwa wina opóźnienia tkwi w pewnem wahającem się stanowisku rządu. Ekspozytura krakowska ma za mało sił do pracy, a radca Czerwiński nie chce, czy nie umie o nic się postarać.

Wiele trudności w rozwoju sprawy sprawia także fakt, iż departament budowy dróg wodnych przy ministeryum handlu nie ma samodzielności i w agendach swoich jest bardzo skrępowany.

Wreszcie obecnie toczy się cicha, zakulisowa walka o obsadzenie kierownictwa tego departamentu. Koło polskie ma swojego kandydata, któryby potrafił dopilnować sprawy kanałowej. Temu kandydatowi są inne czynniki przeciwne. Na tle tej walki tem bardziej jakiekolwiek działanie departamentu wodnego się opóźnia.

Pod naciskiem Koła i opinii publicznej rząd oddał do budowy dwa losy kanału. Dlaczego dotychczas nie rozpisano ofert na los V., mimo, iż dawno wszystko jest przygotowane, nie wiadomo. Rząd zwleka, rzekomo dlatego, że czeka, aż rozstrzygnie się sprawa przydzielenia departamentu do ministeryum robót publicznych i przeprowadzone zostaną osobiste zmiany na kierujących stanowiskach departamentu.

Co do kampanii, która obecnie wybuchła przeciw firmie Rodakowskiego, która otrzymała budowę pierwszych losów, to podkładu do niej szukać należy w walce konkurencyjnej firm o ewentualne otrzymanie budowy losu V. Nawet w Kole polskiem są posłowie, którzy osobiście są jako konkurenci w sprawie tej interesowani. Nic też dziwnego, że przeprowadzanie rozprawy ofertowej nie przemija bez wrzawy. Ze sprawą kanałową jednak nie wiele ma to wspólnego.

Tragiczna śmierć panującego.

„Król duński zmarł na ulicy“ — taka wieść rozniósł onegdaj po świecie telegraf.

W tych kilku słowach mieści się niezwykły tragizm życiowy, bo zmarły Fryderyk VIII. nie był wcale „królem na wygnaniu“, a wszystko pozwalało przypuszczać, że zakończy swój spokojny żywot w jednej ze swych wielu wspaniałych rezydencyj, otoczony przez dzieci i wnuki. Król duński zakończył życie nagle, a że był sam i nie miał przy sobie żadnych dokumentów, przeto policya, nie mogąc stwierdzić identyczności

---

H. G. WELLS

14

Historya Pana Polly.

ROZDZIAŁ V.

Romans.

I.

P. Polly wiedział, co go czeka po powrocie do magazynu Clapham'a z pogrzebu ojca. To też przyjął mężnem sercem odprawę.

— Uprzedził pan właśnie, moje zamiary — rzekł grzecznie do dyrektora.

W sypialni wyjaśnił, że ma zamiar trochę wypocząć, zanim zacznie szukać nowego zajęcia. Nie wspomniał, przez jakąś instynktowną powściągliwość o swoim spadku.

„Trochę wypoczynku“, to była forma, pod którą zrozumiał najpierw, zmianę swojej sytuacyi materyalnej. Mógł trochę wypocząć! Wakacye, to było prawdziwe życie; reszta to przykra konieczność, psująca ludzką egzystencyę. Teraz, mógł trochę wypocząć, płacić za bilety kolejowe, posiłki i pokoje w oberżach. Ale cóż... Brakło mu kogoś do towarzystwa.

Przez chwilę żywił zamiar wyszukania Parsonsa, skłonienia go do opuszczenia zajęcia i zrobienia wycieczki do Stratford, ojczyzny Szekspira. Zwiedziliby góry w księstwie Walii i rozmaite inne miejscowości w tym rodzaju, jednem słowem użyli by sobie dowoli, bez trosk i przeszkód, przez cały miesiąc! Niestety! Oddawna już Parsons opuścił magazyn z Saint-Pauls Churchyard i nie pozostawił tam swojego adresu.

Wtedy Polly spróbował pocieszyć się myślą, że dozna tej samej przyjemności podróżując sam; ale nie potrafił wmówić tego w siebie. Całe życie marzył o tych spotkaniach, o niespodziankach podróży, gdzie się nawiązują stosunki rozkoszne i interesujące, a nawet przygody romantyczne. Czytał o takich przygodach u Chaucer'a i Boccacia, ale jakoś wątpił, aby coś podobnego mogło się zdarzyć w Anglii i aby on mógł być bohaterem tych przygód!

Gdy w miesiąc później, dom Clapham'a zamknął ostatecznie drzwi za nim i gdy znalazł się na ulicach Londynu, olśniony zarówno słońcem pogodnego dnia, jak też uczuciem bezgranicznej swobody, musiał się zadowolnić zamiast innej przygody, zawołaniem fiakra, który go zawiózł na stacyę, gdzie wziął bilet do Easewood.

Czego mu brakowało.. właściwie, czego mu brakowało w życiu?... Przedewszystkiem chciał się bawić, śmiać się i bawić w towarzystwie. Wydał już był jeden czy dwa funty szterlingi na przyjęcia dla kolegów: najpierw trzy uczty, prawdziwie wytworne kolacyjki, następnie którejś niedzieli, bardzo udatna wycieczka do Richmond. Towarzystwo było wesołe i rozmowne, fundator był niezmiernie szczęśliwy. Zatrzymano się w oberży, gdzie podano im doskonałej wołowiny na zimno z sałatą i po szklance ponczu. Poncz był wyborny! ale rachunek dość słony.

Ale dziś był dzień powszedni i drogę do Easewood odbywał jedynie w towarzystwie swej torby i tłumoka w pustym przedziale; przez okno wagonu widział swoich bliźnich albo zajętych pracą, albo poszukujących pracy, trawionych niepokojem. Przyglądał się ulicom na przedmieściach, wzdłuż których ciągnęły się zabudowania, postawione według jednego planu; na jednych wywieszono karty z pompatycznymi i niecierpliwymi napisami „Do wynajęcia“, w innych tłoczyli się już ruchliwi lokatorowie. Zbliżając się do Wimbledon, zobaczył teren „golfu“, na którym dwaj panowie w pewnym wieku, którzy mogli już zapewne prowadzić życie w swobodzie i dostatku, wysilali się, aby podrzucić małe piłki białe zapomocą kija, na znaczną odległość. Rozwijali przy tem zajęciu niesłychaną energię i wysiłek, który wprawiał w zdumienie p. Polly i był dla niego zupełnie niezrozumiałym.

Zauważył też, że wszystkie drogi oparkanione są sztywnemi palisadami, płotami z drutu lub z gałęzi. Zapytywał sam siebie, czy w innych stronach można znaleźć wielkie drogi swobodne, wolne od wszelkich parkanów? Może najmilszym sposobem spędzenia wakacyi, byłoby opuszczenie ziemi rodzinnej?

Wspomnienie nawpół zatarte, czy też sen? Nawiedzał jego pamięć obraz pojazdu, zatrzymanego przy drodze i czterech strojnych osób, dwóch mężczyzn i dwóch kobiet w pięknych szatach, tańczących jakiś piękny, stary taniec z mnóstwem przegięć i ukłonów, przy dźwiękach muzyki jakiegoś wędrownego lutnisty. Tancerze jechali karetą z jednej strony, lutnista nadchodził z drugiej i szczęśliwe spotkanie, piękny obraz! Może przybywali z wesołej Teleny, której dewizą jest: „Rób co chcesz!“

Stangret wyprzągł konie, które pasły się bezkarnie na łące i siedząc na brzegu drogi, znaczył takt muzyki, klaszcząc w dłonie. — Drzewa rzucały cień, nie zakrywający całkowicie słońca; trawa była obfita i przetkana narcyzami, pod stopami tancerzy liczne stokrotki jaśniały jak gwiazdki.

To wszystko musiało się dziać.. gdzieś! P. Polly o prostem sercu, mocno był o tem przekonany. Tego ranka jednak, wiara jego była trochę zachwianą, ponieważ nigdy nic podobnego nie spotkał na swojej drodze. Jednak może coś podobnego, zdarzało się poza Guildford! Albo we Włoszech! A może też bywało tak przed stu laty. Może takie widowiska spotykało się na zakrętach dróg w dnie powszednie, gdy poczciwcy w rodzaju p. Polly, zamknięci siedzą w swoich magazynach!...

Marząc o tych niebywałych rozkoszach, aż do ściśnięcia serca, jechał, potrząsany w wagonie, przez podmiejskie okolice, ku dyskretnemu mieszkaniu swego kuzyna i uprzejmemu przyjęciu wesołej pani Johnsohn.

II.

Wobec Johnsohna p. Polly krył to gwałtowne pragnienie zabaw i wesołości, które go dręczyło, pod pozorami pozostawienia sobie dość swobodnego czasu na wynalezienie zajęcia. Decyzya ta została przyjęta z gorącem uznaniem. Ułożono się, że zajmie swój dawny pokój i będzie płacił za utrzymanie ośmnaście szylingów tygodniowo.

Nazajutrz po przyjeździe p. Polly wyszedł wcześnie i powrócił ze sprawunkami: mocnym rowerem, na którym miał zamiar nauczyć się jeździć na drodze piaszczystej, prowadzącej do mieszkania państwa Johnsohn. Ale poczucie ludzkości każe nam rzucić zasłonę na perypetye, które poprzedziły urzeczywistnienie tego projektu.

Kupił też kilka książek: jedną Rabelais'go, do posiadania którego doszedł po raz pierwszy w życiu, „Tysiąc i jedną nocy“, dzieła Lawrence'a, Sterne'a, dzieła dramatyczne Szekspira, opis podróży do Rzymu, tom uszkodzony „Peregrynacyi Purchasa“ i „Życie i śmierć Jazona“.

— Lepiej byłbyś zrobił, kupując dobry podręcznik buchalteryi! — zauważył Johnsohn, przerzucając kartki książek, które go wcale nie interesowały.

Wiosna spóźniona, jakby chcąc wynagrodzić stracony czas, posuwała się szybkim krokiem naprzód. Słońce i wiatr silny walczyły ze sobą; chmury, jak wielkie okręty, przelatywały szybko przez horyzont.

Wkrótce p. Polly puścił się trochę niepewnie jeszcze po nieznanych sobie drogach hrabstwa Surrey, ciekawy nowego widoku, który go czekał na każdym zakręcie drogi, śledząc na drzewach owocowych pierwszego rozwinięcia się białych pączków majowych. I martwił się, jak każda dusza naiwna i prosta, że pierwsze dni maja tak szybko przemijają.

P. Polly nie ułożył sobie z góry planu, jak to zwykle czynią ludzie rozsądni, którzy odrazu obliczają, ile im jaka wycieczka zajmie czasu.

Jechał z rozmaitą szybkością jakby w pogoni za czemś nieuchwytnem, bez czego życie, chociaż znośne, nie daje jednak zupełnego zadowolenia. Czasem czuł się szczęśliwym bez żadnej przyczyny, że aż zaczynał śpiewać i gwizdać, czasem znów wpadał w smutek niezrozumiały, ale wcale nie bolesny. Zaburzenia w trawieniu znikły przy ruchu na świeżem powietrzu, a wieczorem znajdował prawie przyjemność w chodzeniu po ogródku z Johnsohnem, który podsuwał mu mnóstwo pomysłów co do jego przyszłości. Wreszcie p. Polly poznał drogę do Stamton, tej wsi kwitnącej, a gdy jego łydki cyklisty wzmocniły się dostatecznie, koła zaniosły go z niechybną stanowczością ku szeregowi domków, stojących na uboczu, wśród których mieszkały kuzynki Larkins.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nieboszczyka, poleciło przenieść jego zwłoki do kostnicy szpitalu portowego. Tam dopiero o godzinie 3 rano we środę agnoskowano zwłoki króla, którego z polecenia zaniepokojonej rodziny szukano.

Lecz mało tego, że Fryderyka VIII go śmierć zaskoczyła tam, gdzie zapewne, ani on, ani jego najbliżsi nie mogli się spodziewać. Obrzydliwa bowiem żądza sensacyi, na którą ludzkość obecnie choruje, sprawiła, że połączono śmierć króla z pogłoskami jego czci uwłaczającemi, ponieważ zaszła ona przypadkowo w dzielnicy Hamburga, używającej złej opinii.

Autentycznie zaś sprawa śmierci króla Fryderyka przedstawia się jak następuje.

Znany lekarz hamburski, Dr Ludwik Seeligmann, wracając we wtorek z teatru miejskiego, przechodził około godziny 11-ej wieczorem przez Gänsemarkt. Tuż przy jednej z kamianic spostrzegł on starszego, elegancko ubranego mężczyznę, który usiadł na progu bramy, najwidoczniej poczuwszy się niedobrze. Doktór podszedł ku nieznajomemu i zaofiarował mu swą pomoc. Nieznajomy podziękował jednak za nią i odpowiedziawszy na pytanie, że mieszka w hotelu „Hamburger Hof“, powstał.

Doktor Seeligmann widział, jak nieznajomy, zrobiwszy parę kroków, runął na ziemię. Podbiegł oczywiście ku niemu, lecz mógł tylko stwierdzić śmierć nieznajomego. Na miejscu zjawiło się zaraz kilku policyantów, którym Dr Seeligmann polecił odwieść zwłoki do kostnicy szpitalnej.

Wobec tak autentycznego świadectwa upadają wszelkie sensacyjne wieści, rozpuszczone o miejscu, gdzie śmierć zaskoczyć miała monarchę.

Fryderyk VIII., który już w styczniu br. doznał pierwszego ataku na ulicy w Kopenhadze, cierpiał na zwapnienie arteryj, chorobę, jak wiadomo, nieuleczalną. Dla poratowania zdrowia po przebytem niedawno zapaleniu płuc bawił on na wiosnę b. r. w Nicei, skąd właśnie powracając do ojczyzny w towarzystwie córek: Dagmary i Thyry, oraz syna Gustawa, zatrzymał się w Hamburgu.

Zmarły był „królem demokratą“, jak go powszechnie nazywano z powodu, że był wrogiem ceremoniału dworskiego i odznaczał się niezwykłą u panujących dostępnością dla wszystkich. — Nazywano go także „szwagrem“, podobnie, jak jego ojca Chrystyana IX. — „teściem Europy“. I rzeczywiście zmarły świeżo król był bratem króla greckiego Jerzego, carowej-wdowy Maryi Teodorówny (Dagmary) i królowej-wdowy angielskiej Aleksandry, ojcem zaś króla norweskiego Haakona.

Jako polityk, król Fryderyk wstępował w czasie swego sześcioletniego panowania ściśle w ślady ojca, a mianowicie starał się o utrzymanie w interesie słabej ojczyzny, jak najlepszych stosunków z całym światem, a przedewszystkiem z potężnym sąsiadem — cesarstwem niemieckiem. Duńczycy nie mogą wprawdzie zapomnieć dotąd rabunku Szlezwigu i Holsztynu, dokonanego przez Prusaków z pomocą Austryi w 1864 roku, lecz dzięki umiarkowanej polityce nieboszczyka za jego panowania także stosunki polityczne między Danią a Niemcami były zupełnie poprawne. Na wewnątrz król Fryderyk był wzorem konstytucyjnego panującego. Rządził on, w całem znaczeniu tego słowa, parlamentarnie, co umieli cenić jego poddani i za co go naprawdę kochali. Niestety, za jego krótkiego panowania Danię dwa razy dotknęły silne ciosy finansowe: naprzód deficyt państwowego budżetu z r. 1910 w kwocie 15 milionów koron, a natępnie sprzeniewierzenie na kwotę 20 milionów koron, dokonane przez ministra sprawiedliwości Alberti'ego.

Także separatystyczne prądy na Islandyi i wyspach Farőer sprawiały zmarłemu monarsze niemało kłopotu. Pomimo tego jednak Dania się rozwija, a mieszkańcy jej cieszą się kulturą i dobrobytem, których niejeden naród mógłby im pozazdrościć.

Będąc człowiekiem nawskroś współczesnym, król Fryderyk oceniał znaczenie prasy i sam w ważniejszych sprawach umieszczał artykuły, przez siebie pisane, w kopenhaskim dzienniku „Berlinsk Tidende“. Za granicę wyjeżdżał często, a w Austryi, gdzie mieszkał jego zięć, ks. Cumberland, bywał nieraz gościem. Ożeniony był z ks. szwedzką Luizą, pierwszą z domu Bernadottych, która wyszła za panującego.

* * *

Obecny król Chrystyan proklamowany został w sposób bardzo prosty. Dnia 15 b. m. około południa wyszedł na balkon pałacu kopenhaskiego Amalienborg, przed którym zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi, prezydent ministrów Bernston i donośnym głosem oznajmił: „Król Fryderyk VIII umarł. Niech żyje król Chrystyan X!“ Następnie zjawił się na balkonie sam król i przemówił kilkoma serdecznemi słowy do tłumów, kończąc swe przemówienie, przyjęte z entusyazmem, okrzykiem: „Niechaj Bóg strzeże i błogosławi naszą starą ojczyznę! Niech żyje Dania!“

Chrystyan X liczy 42 lat, ożeniony jest z meklenburską księżniczką Aleksandryną, siostrą żony niemieckiego następcy tronu i ma dwóch synów: Fryderyka i Kanuta. Z zamiłowaniem poświęca się on wojskowości i jako pisarz w kwestyach militarnych znany jest w kołach fachowych. Pod względem politycznym dzieli liberalne i konstytucyjne zapatrywania swego ojca a również, jak on, jest zwolennikiem prostego, mieszczańskiego trybu życia, co mu już oddawna zyskało powszechne sympatye w kraju.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 56, zachód przypada o godzinie 7 minut 15, długość dnia godzin 15 minut 21.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Feliksa, pojutrze w niedzielę Piotra.

Rocznica śmierci Dra Jordana nie przeminie w Krakowie bez należytego oddźwięku. Zwłaszcza młodzież, której ten znakomity filantrop był niestrudzonym opiekunem i bezinteresownym dobroczyńcą, przypomni Jego pamięć obchodem w parku, przez niego założonym, który jest obecnie chlubą naszego miasta i stał się pierwowzorem dla wielu podobnych instytucyi, nawet poza granicami Galicyi. Czy to jednak wystarcza? Czy Jordanowi nie należy się trwalsze uczczenie jego nazwiska i jego działalności? Wszakże przed 5 laty pod świeżem wrażenidm jego zgonu Rada miejska na specyalnem posiedzeniu uchwaliła podjąć inicyatywę dla wzniesienia pomnika nieodżałowanemu filantropowi i przeznaczyła na ten cel pewną sumę z funduszów miejskich. Od tego dnia upłynęło pięć lat i sprawa pomnika poszła w zapomnienie. Władze miejskie pochłonięte wyborami i obroną pozycyi kliki rządzącej w mieście, zapomniały zupełnie o pomniku, który nie ma dla nich żadnego waloru, gdyż nie dostarczy materyału dla reklamowania polityki magistrackiej. Gdzież są jednak pieniądze zebrane na pomnik — gdyż o ile sobie przypominamy, zbieranie składek było już rozpoczęte? Jeżeli prezydyum Rady nie ma czasu, czy ochoty, zajmować się sprawą pomnika, niech powoła do życia komitet, który wyda odezwę, składki ściągnie i wogóle zacznie działać. Ale takie zapomnienie o zobowiązaniu, powziętem w formie uroczystej i dotyczącem człowieka, który był dobroczyńcą Krakowa — jest z jednej strony objawem przykrej niewdzięczności, a z drugiej jednym jeszcze dowodem lekceważenia uchwał Rady ze strony prezydyum i magistratu.

Kraków, dnia 17 maja.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 b. m. o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym: odczyt Dra Michała Sobeskiego: Psychologia twórczości artystycznej.

Z teatru w Parku Krakowskim. „Stary piechur i huzar“ wczoraj licznej publiczności ogólnie podobał się i gorąco był oklaskiwany. Ta wyborna sztuka z pięknymi śpiewami, będzie odegraną jeszcze dziś i jutro.

Najbliższą premierą będzie „Mąż z grzeczności“, a następnie nowy utwór St. Turskiego pt.: „Przedmiejskie zalecanki“.

Wypadek zatajonej ospy na Blichu. Wczoraj rano otrzymał miejski urząd zdrowia anonimowe doniesienie, iż w domu przy ul. Blichowej pod l. 10 znajduje się od 4 tygodni dziecko chore na ospę. Na podstawie tego doniesienia miejski urząd zdrowia przeprowadził we wspomnianym domu ścisłą rewizyę.

Jak się okazało — w domu tym mieszkała rodzina szewca Wojciecha Palczewskiego, który mimo, że syn jego chorował od 4 tygodni z widocznymi oznakami ospy, urzędu zdrowia o tem nie zawiadomił.

Zrząd miejski zdrowia izolował natychmiast dwie rodziny mieszkające w domu pod l. 10. Mianowicie izolowano rodzinę Palczewskich i sąsiadów.

Postępowanie Palczewskiego zasługuje tembardziej na napiętnowanie, że w domu, gdzie mieszkał znajduje się piekarnia i kuźnia.

Prócz tego w domu tym mieszka 7-ro dzieci. Sprawę całą odstąpiono prokururatoryi, która rozpoczęła już śledztwo.

Wczoraj popołudniu musiał miejski urząd zdrowia zarekwirować większą ilość pachołków miejskich, którzy rodzinę Palczewskich przemocą przeprowadzili do domu izolacyjnego. P. Palczewska zaś tak dalece zacięła się w swoim postanowieniu nie opuszczenia domu, iż wszczęła groźną awanturę z pachołkami miejskimi, grożąc skokiem z okna na ulicę. Awantura zgromadziła w dniu wczorajszym na Blichu większą ilość publiczności, komentującej sobie w rozmaity sposób zachowanie się p. P. 7-letni chory na ospę Palczewski nie był jeszcze ani razu szczepiony. Choroba jego miała zatem przebieg wielce gwałtowny. Ospę u dziecka stwierdził Dr Weinsberg.

Wobec pogróżek p. P. ustawiono pod domem izolacyjnym straż policyjną, pilnującą dniem i nocą, aby z domu nikt nie wychodził, ani do niego nie wchodził. Na Blichu postarano się również o straż bezpieczeństwa. Jak przypuszcza miejski urząd zdrowia wszystkie wypadki ospy zaszłe na Blichu, spowodowała rodzina P. która o chorobie dziecka nie doniosła fizykatowi. — Charakterystyczną jest rzeczą, iż przed kilku tygodniami zarządził miejski urząd zdrowia przymusowe szczepienie wszystkich osób na Blichu. Rodzina Palczewskich w chwili, gdy odbywało się szczepienie, drzwi mieszkania zamknęła i mimo dobijania się miejskich sanitaryuszy — nie wpuściła. Sanitaryusze zaś — jak słychać — o wypadku tym nie zawiadomili swojej przełożonej władzy.

Dziś rano krążyły pogłoski o dwóch nowych wypadkach ospy na Grzegórzkach. Pogłoskom tym zaprzecza jednakowoż miejski urząd zdrowia.

Związek katol. właścicieli realn. w Dębnikach. Otrzymujemy następujące pismo: W Dębnikach zawiązał się w zeszłą niedzielę Związek katolickich właścicieli realności dla Dębnik, Ludwinowa i Zakrzówka. Prezesem wybrano p. Krzepowskiego, wiceprezesem p. Mąkoszewskiego, sekretarzem p. Michalskiego, skarbnikiem p. Morawskiego, gospodarzem p. Bielawskiego. Komisya rewizyjna: pp. Fryze i Łukasik. Na zebranie to przybyli także delegaci Związków z innych dzielnic.

Po przemówieniu i odczytaniu statutu przez p. Krzepowskiego przemawiali pp. Matz. Olewiński i Russek. W dyskusyi zabierało głos wielu mowców, między niemi pp. Krzepowski, Krupa, Michalski, Łukasik, Michnik, Morawski i w. i., poruszając sprawy przewozu na Wiśle, nazwy ulic, budowę kościoła i t. p.

Wiec kolejarski w Podgórzu. W sali Rady miejskiej Podgórza odbył się dnia 13 bm. manifestacyjny wiec urzędników, podurzędników i służby kolei państw. w sprawie niewypłaconej różnicy kwaterowego, powstałej z przyłączenia Podgórza-Płaszowa do Krakowa, zwołany przez „Samopomoc“, związek kolejarzy Polaków. — Uczestników z różnych zawodów i sfer kolejarskich przybyło około 500. Wiec zagaił p. Noworolski i powitał mile widzianego wśród kolejarzy burmistrza miasta p. Maryewskiego, delegata Tow. obywatelskiego p. Przybylskiego, referenta Związku urzędników kolei galicyjskich p Bromowicza i przedstawiciela krakowskiej Dyrekcyi; do prezydyum powołano na przewodniczącego p. Charchuta, na sekretarzy pp. Kapałkę i Szczepańskiego.

Po wyczerpującym referacie i szeregu rzeczowych przemówień uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye: Wiec kolejarzy, urzędników, podurzędników i służby uchwala:

1) wyrazić ubolewanie z powodu stronniczego postępowania ministerstwa wobec personalu kolei galicyjskich;

2) użyć wszystkich środków stojących do dyspozycyi, aby różnicę kwaterowego, powstałą z przyłączenia Podgórza-Płaszowa do Krakowa wypłacono do dnia 1 czerwca b. r. od chwili sankcyonowania ustawy;

3) uprosić posłów okręgu wyborczego Krakowa i Podgórza, aby w sprawie wyjednania krakowskiego kwaterowego poczynili u rządu i ministerstwa kolejowego skuteczne kroki;

4) domagać się przyspieszenia budowy domów mieszkalnych w Podgórzu i Płaszowie.

Po wyborze delegatów, którzy przedstawią sprawę ministrowi kolejowemu i posłom parlamentarnym uchwalono wysłać odpowiednie telegramy do ministra kolei i prezydyum Koła polskiego w Wiedniu.

Wiec pocztowców. Połączone zawodowe organizacye urzędników pocztowych z Galicyi urządzają w niedzielę 19 bm. o godz. 4-ej popołudniu w sali klubu pocztowego w Krakowie, przy ul. Lubicz 5, wiec z następującym porządkiem dziennym: 1. Aktualne sprawy urzędników pocztowych, (referent prezydent Związku, st. kontrolor Fibich z Wiednia); 2. Obecne stosunki w pocztach ruchomych w Galicyi; 3) Wnioski i uchwały.

O ogrodach robotniczych Towarzystwo „Wyzwolenie“ urządza jutro w sobotę o godz. 7 wieczór w lokalu własnym Rynek główny l. 6, Szara kamienica, oficyny I. piętro, publiczny odczyt p. Jana Szymańskiego na temat: „Ogrody robotnicze zagranicą i w Polsce i ich znaczenie społeczne“.

Temat niezmiernie interesujący powinien ściągnąć do lokalu „Wyzwolenia“, mieszczącego się przy „Czytelni dla kobiet“ wszystkich tych, którzy interesują się kwestyą robotniczą, przedewszystkiem działaczy społecznych. Wstęp na odczyt bezpłatny, po odczycie dyskusya.

Klub Słowiański zaprasza członków swoich na odczyt p. J. A. Herbaczewskiego „Wojna i Pokój: Napoleon i Aleksander I.“ w sobotę 18 b. m. o g. 5·30 (Podwale 7). Na odczyt zapowiedzianem jest przybycie znakomitego pedagoga i badacza literatury słoweńskiej prof. Ilešića z Lubiany.

Ujęcie groźnego włamywacza. Wczoraj o g. 5·30 r. stróż domu przy ul. Stolarskiej l. 13, Józef Borek, zauważył, iż w lokalu Stow. krawców, mieszczącym się na I piętrze ktoś wyprawia hałasy. Chcąc zobaczyć, kto o tak wczesnej porze „urzęduje“ w lokalu, dozorca nie namyślając się długo ruszył na górę. Za drzwiami zauważył Borek jakiegoś człowieka, usiłującego niepostrzeżenie lokal opuścić. Stróż rzucił się na niego, chcąc go wywrócić i skrępować. Rozpoczęła się kilkuminutowa walka, w czasie której włamywacz potrafił wyrwać się i zbiedz na ulicę. Borek rzucił się za uciekającym w pogoń. Włamywacz widząc, że nie ujdzie pogoni, krzyknął do Borka: Nie goń, bo zginiesz! — Na szczęście nawinął się policyant patrolujący w ul. Grodzkiej, który przyłączył się do pościgu. — Włamywacz przebiegł ul. Stolarską, plac Dominikański i skręcił w ul. św. Józefa. Tutaj widocznie zmęczony dopiero co stoczoną walką i ucieczką, schronił się do kościoła św. Józefa. Żołnierz wszedł do kościoła i stamtąd udało mu się zbiega wyprowadzić. Aresztowany przyprowadzony na policyę podał, że nazywa się Aleksander Nowicki. Komisarz przypomniał sobie jednak, iż twarz aresztowanego widział już dawniej na jakiejś policyjnej fotografii. — Po niedługim poszukiwaniu udało się stwierdzić, iż rzekomy Nowicki jest znanym policyi włamywaczem, 26 letnim Henrykiem Smólskim, karanym już poprzednio 5 letniem więzieniem na Wiśniczu za kradzieże i włamania.

Prócz tego Smólski aresztowany był przed kilku tygodniami za jakąś kradzież w Pradze. Zbiegł stamtąd jednak po kilku dniach pobytu w aresztach policyjnych.

Smólski aresztowany przed sześciu laty za jakieś włamanie w Krakowie, usiłował zbiedz z „pod telegrafu“, wyskoczywszy z I piętra na bruk. Zdołano go wtedy jednak przytrzymać i odstawić do więzienia sądu karnego.

Na miejsce włamania przy ul. Stolarskiej udał się komisarz policyi p. Warczewski. Jak stwierdzono, włamywacz rozbiwszy kasę skradł z niej 380 kor. 34 hal. W lokalu Stow. krawców obok rozbitej kasy znaleziono przyrządy do włamania: sztangę żelazną, kilka świdrów i jeden t. zw. „centrabor“.

Przyrządy te — jak zeznał aresztowany — przywiózł mu z Prus jego kolega Palusiński, aresztowany przed kilku dniami.

Aresztowany Smólski podejrzany jest o szereg innych kradzieży i włamań, dokonanych w Krakowie i Podgórzu. Jak policya przypuszcza Smólski przy pomocy wspólników miał dokonać również włamania do kasy zastawniczej w Rzeszowie i do kasy domu sierot izraelickich w Krakowie przy ul. Dietlowskiej.

Ogień kominowy. Wczoraj o godz. 3 popołudniu zawezwano straż pożarną na ul. Stradom l. 7, gdzie w kominie zajęły się sadze. — Straż pożarna po kilkuminutowej akcyi ogień ugasiła.

Włamanie do szynku. Do szynku Jakóba Sternbacha w Zakrzówku włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli wódek, tytoniu oraz wiktuałów za kilkadziesiąt koron.

Z sali odczytowej. W sobotę dnia 18 b. m. odbędzie się w Kółku Archeologicznem U. U. J. przy ul. św. Anny l. 12 odczyt p. Maryana Borelowskiego pt. „Pałace królów asyryjskich“. Początek o godz. 3 popołudniu. Goście mają wstęp wolny.

Zakończenie nauki w Szkole Drukarskiej uzupełniającej w Krakowie nastąpi w niedzielę dnia 19 b. m. O godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów; bezpośrednio po nabożeństwie w Szkole im. J. Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej l. 16, I p., zakończenie roku szkolnego.

Pogoda. Dnia 16-go maja termometr doszedł od + 9·2 do + 13·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 17-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 740.5 mm., termometru + 11·4 C., wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Zapoznane piękności naszej ziemi. Otrzymujemy z miejscowości Niedźwiedź następujące pismo: Godzinę drogi od Mszany Dolnej leży urocza wioska Niedźwiedź, ze stacyą kolejową Mszana Dolna. Wioska ta, a raczej małe górskie miasteczko, leży w dolinie, a otaczają ją pierścieniem niebotyczne góry, pokryte lasami.

Kto tylko szuka prawdziwego spokoju i odpoczynku, zdala od gwaru miejskiego i orzeźwiającej kąpieli w górskim potoku, ten niezawodnie znajdzie go w Niedźwiedziu.

Miejsc wycieczkowych jest tu aż nadto; na południe Poręba wielka i Koninki, gdzie płynie wspaniały potok górski, oraz góry Turbaczyk i Turbacz 1300 m.

Z obu tych gór niezwykle malowniczy widok na Kraków, Mszanę dolną i Babią górę. Na północ gmina Konina z lasami, ulubione miejsce wycieczek dla letników na borówki, poziomki, maliny, grzyby, których tu pod dostatkiem.

Niedźwiedź ma przeszło dwie mile w obwodzie, należy do wsi postępowych, posiada kościół, pocztę, kolonię wakacyjną, gdzie uczniowie gimnazyalni pod przewodnictwem professora Kocha dają piękne przedstawienia w sali teatralnej.

Wobec tego nie szukajmy i nie marnujmy grosza za granicami kraju, ale spieszmy na wywczasy wakacyjne w nasze ulubione polskie góry.

Unieważnienie mandatu. Z Żywca donoszą do „Kuryera Lwowskiego“, że mandat posła sejmowego Szweda został unieważniony.

Dyr. Deskur zapowiada ucieczkę. Lwowskie dzienniki donoszą: We środę w południe zjawił się u prezydenta sądu Dr Kiliana dyr. Banku parcelacyjnego Deskur. W sposób energiczny, głosem donośnym i podrażnionym, domagał się od prez. Kiliana, aby polecił go bezzwłocznie odstawić do aresztów śledczych. Zdziwiony tem żądaniem, oświadczył Dr Kilian dyr. Deskurowi, że do aresztów śledczych odstawić go nie może, ponieważ sąd jest w posiadaniu kaucyi, złożonej przez Dr Sołowija. Jednakże dyr. Deskur domagał się natarczywie, aby kaucyę tę zwrócić Dr Sołowijowi, natomiast nad nim, Deskurem, zawiesić areszt śledczy. Kiedy prez. Kilian zaczął dyr. Deskurowi przedstawiać niezwykłość jego kroku i badać przyczyny, które go do tego skłaniają, oświadczył wręcz dyr. Deskur, że nie ręczy za siebie i za swój pobyt w kraju, a nie chcąc narażać Dr Sołowija na stratę materyalną, domaga się zawieszenia nad nim aresztu śledczego i zwrotu kaucyi Dr Sołowijowi.

Prezydent Kilian nie powziął w tej mierze dotychczas żadnej decyzyi.

Morderstwo. Ze Lwowa donoszą: W domu przy ul. Snopkowskiej mieszkali małżonkowie Waszczyszynowie. Małżeństwo to nie było dobrane, powstawały między niem ciągłe kłótnie i awantury. Wczoraj wieczorem znów przyszło między nimi do kłótni, w czasie której Waszczyszyn strzelił do swej żony cztery razy z rewolweru. Dwa strzały, z których jeden przebił lewy policzek, a drugi lewą skroń, okazały się śmiertelne. Biedną kobietę, wijącą się z bólu, opatrzył wezwany natychmiast lekarz pogotowia Dr Sokal, poczem w stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala. Ofiara mordu jest kobietą młodą, liczy około lat 30.

Zawiadomiono o wypadku także policyę, która rozpoczęła niezwłocznie pościg za mordercą; Waszczyszyn bowiem, spełniwszy okrutny swój czyn, zbiegł z domu i nie można go było odszukać. Na miejscu zbrodni, która w całej tej stronie Lwowa wywołała wielkie wrażenie, zjawił się szef biura bezpieczeństwa, st. komisarz Łysakowski, który objął też kierownictwo akcyi w celu wyśledzenia mordercy.

W pogoni za szpiegami. Ze Stanisławowa donoszą: Onegdaj wieczorem udał się sędzia śledczy p. Winter w asystencyi żandarmów i agentów policyjnych do oddalonej o 6 klm. od Stanisławowa wsi Uhorniki, gdzie od 3-ch miesięcy przebywa niejaka Marya Kłosowska, kobieta lat około 50, żona wachmistrza żandarmeryi w okręgu bocheńskim, którego już poprzednio aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Podczas rewizyi skonfiskowano korezpondencyę oraz plany. O godz. 12 w nocy sędzia oznajmił Kłosowskiej, że jest aresztowana, poczem odstawiono ją do aresztów sądu w Stanisławowie.

W Haliczu aresztowała żandarmerya niejakiego Jana Zaklińskiego, mężczyznę lat około 45, rosyjskiego poddanego, podejrzanego o szpiegostwo. Odstawiono go do aresztów sądowych w Stanisławowie.

Ze świata.

Artysta Polak w Berlinie. Z dzienników berlińskich dowiadujemy się, że p. Bronisław Poźniak, były uczeń krakowskiego konserwatoryum koncertował dnia 23 kwietnia br., jako pianista „Tria Birkigta“ w Berlinie. Sala była wypełniona doborową publicznością, która rzęsistymi oklaskami i kilkakrotnem wywoływaniem koncertantów (fortepian Poźniak — skrzypce Birkigt — wiolonczela Kindler) objawiała uznanie i zadowolenie. Grano F-dur Trio (op. 8) Pfitznera i A-mol Trio Czajkowskiego (op. 50), oraz jako naddatek po kilkakrotnem wywoływaniu prześliczne Trio Jana Filipa Rameau.

Odnośne sprawozdania Berliner Börsen Couriera, Germanii i Vossiche Zeitung, oraz wielu innych przyznają znakomite wykonanie granych utworów, oraz poważne muzyczne uzdolnienie i technikę bez zarzutu wszystkim trzem koncertantom. Deutsche Militaer Musik Zeitung podnosi dodatkowo, że wszyscy trzej koncertanci są nietylko wielkimi wirtuozami, ale i każdy z nich osobno jest doskonałym muzykiem, który potrafi się podporządkować dla dobra całości, a także ze skończenie pięknym tonem wystąpić na plan pierwszy.

Uczczenie biskupa Paryska akademia nauk moralnych i politycznych rozstrzygając konkurs o nagrodę Audiffred wartości 15.000 fr. mającą nagrodzić „najszczytniejsze i najpiękniejsze poświęcenie“, przyznała ją X. biskupowi Augouard, „który najpierw jako zwykły misyonarz, następnie jako biskup Konga (w środkowej Afryce) przebył tam lat 34, założył dla krajowców szkoły, warsztaty, szpitale i przeróżne zakłady kulturalne.

Wybory municypalne we Francyi. Ubiegłej niedzieli odbyły się w całej Francyi wybory ściślejsze do Rad miejskich. Wybory te przyniosły partyom umiarkowanym wbrew tendencyjnym doniesieniom dzienników wiedeńskich wielkie zwycięstwo. W Paryżu większość umiarkowana zdobyła dwa nowe mandaty, a radykali stracili ich aż pięć. Nowa Rada miejska składać się będzie z 45 radców przynależnych do stronnictw umiarkowanych (dawniej było ich 43). Opozycya radykalna i socyalistyczna liczyć będzie członków 35 (dawniej 37). Z prowincyi podobne nadchodzą wieści. Charakterystycznym objawem jest, że w wielu miastach partye umiarkowane łączyły się socyalistami, celem zwalczania radykałów, jako głównych przedstawicieli sekciarskiej polityki ostatnich lat. — Chodziło także podobnie, jak przy wyborach do parlamentu o wybranie jaknajwiększej ilości zwolenników idei reprezentacyi proporcyonalnej, która jedynie jest w stanie uzdrowić stosunki polityczne Francyi.

Wiadomości kościelne.

W sprawie kongresu Eucharystycznego odbyło się dnia 8 bm. w ministerstwie galicyjskiem w Wiedniu posiedzenie pań kolonii polskiej, na którem utworzono komitet pod przewodnictwem p. Eks. Abrahamowiczowej, składający się z sekcyi śpiewackiej, finansowej, wyszukiwania mieszkań i oprowadzania po Wiedniu polskich uczestników kongresu.

Na posiedzenie pań polskich w czasie kongresu dnia 13 września wynajął komitet piękną salę w domu Gremium kupiectwa na Schwarzenbergplatz. Zamówiono także salę w dobrej restauracyi w centrum miasta, gdzie rodacy zbierać się będą mogli na wspólne obiady.

O mieszkanie i karty uczestników (6 kor. i 10 kor. z księgą pamiątkową) zgłaszać się można do centralnego biura kongresu Euch. I. Stefansplatz 5 lub do biura komitetu przy kościele polskim III. Rennweg 5 a.

Trybuny ustawione zostaną stosownie do liczby zgłoszonych miejsc. Uprasza się zatem uczestników, aby wcześnie zamawiali miejsca na trybunach (po 7 i 10 koron).

Komitet centralny wyraził życzenie, aby uczestnicy kongresu biorący udział w pochodzie, wystąpili o ile można w strojach narodowych.

Ofiary dobrowolne na pokrycie kosztów kongresu Eucharyst. sekcyi polskiej uprasza się nadsyłać pod adresem: Komitet Eucharystyczny przy kościele polskim III. Rennweg 5 a.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego sędziów powiatowych Jana Franciszka Czapika w Krakowie, Ludwika Osuchowskiego w Oświęcimiu i Stanisława Wisłowskiego w Nowym Sączu, dalej Błażeja Pawlika w Białej dla Wadowic, Franciszka Reinfusa w Przeworsku dla Tarnowa; przeniósł sędziego powiatowego Dominika Maciejowskiego w Krośnie do Nowego Sącza, a sędziów Ludomira Maryana Ginę w Nisku do Żywca, Maryana Zwolińskiego w Dąbrowie do Podgórza, Emila Stopora w Rozwadowie do Łańcuta, Stanisława Ottmana w Bieczu do Chrzanowa; w końcu zamianował sędziami auskultantów Gustawa Nowaka dla Radomyśla Wielkiego, Stanisława Krzosa dla Brzeska, Kazimierza Adama Wierzchowskiego dla Biecza, Witolda Franciszka Michałowskiego dla Chrzanowa, Michała Franciszka Widlarza dla Dąbrowy, Dra Władysława Mynarskiego dla Chrzanowa, Eugeniusza Stodołaka dla Rozwadowa, Romana Mazura dla Łańcuta i Dra Józefa Turyna dla Niska.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Pan Geldhab“, komedya w 3 akt. Aleks. Fredry. (I występ M. Frenkla).

Sobota. „Głupi Jakób“, kom. w 3 akt. Tadeusza Rittnera. (II występ M. Frenkla).

Niedziela popoł.: „Majerowie“, krotochwila w 3 aktach F. Frydman-Frederich. (Ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór. „Cyganerya warszawska“, szt. w 4 akt. Nowaczyńskiego. (III występ M. Frenkla)

Poniedziałek. „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 St Wyspiańskiego i „Sędziowie“, dramat w 2 akt. St. Wyspiańskiego. (Ceny zniżone do połowy) dla młodzieży szkoln.

Repertuar teatru w Parku.

Piątek. „Stary piechur i huzar“.
Sobota. „Stary piechur i huzar“.

Ze sportu.

Konkurs hippiczny. Wczoraj wśród ulewnego deszczu odbył się tegoroczny konkurs hippiczny. Mimo fatalnych warunków pogody publiczność zgromadziła się dość licznie. Przebieg konkursu był bardzo interesujący szczególnie w popisach w skokach, do których było zapisanych 41 koni. Teren śliski, a więc bardzo niebezpieczny, nie zdołał powstrzymać jeźdźców od ryzykownych popisów. Brawura została nagrodzoną, bo dzięki nadzwyczajnie umiejętnej jeździe nie zdarzył się żaden wypadek. Bardzo interesującym był też wynik biegu myśliwskiego, w którym zwyciężył z łatwością prowadzący od samego początku „Sałan“ p. Geainera. W popisach w skokach otrzymał pierwszą nagrodę kadet hr. Sylva-Tarouca.

Uroczystość sportowa na Wiśle. Akademicki Związek sportowy urządza w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 3 popoł. uroczystość w Krakowie niepowszednią. Mianowicie otwiera na Wiśle przystań Sekcyi wioślarskiej i inauguraje pierwszy jej sezon wioślarski.

Uroczystość zapowiada się okazale, weźmie w niej udział grono profesorów Wszechnicy, grono zaproszonych osób, cały Akademicki Związek Sportowy (jedno z najsilniejszych liczebnie stowarzyszeń młodzieży uniwersyteckiej) oddział wioślarski „Sokoła“, kółko wioślarskie uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie; do współudziału zaproszone zostały wszystkie Towarzystwa wioślarskie w Polsce.

Po uroczystości odbędzie się wycieczka statkiem do Mogiły (nie do Bielan, jak mylnie na afiszach wydrukowano).

Na statku bufet we własnym zarządzie, ognie sztuczne, iluminacya i niespodzianki.

Uroczystość odbędzie się na Dębnikach w ogrodzie b. pałacu hr. Lasockich.

Stamtąd też nastąpi wyjazd. Bilety na statek w cenie kor. 2·— (dla członków A. Z. S. kor. 1·50) do nabycia w Collegium Novum sala 2, parter, codziennie od 7—8 wiecz.

Wisła — R. K. S. Wczorajszy match między „Wisłą“ a „Robotniczym Klubem Sportowym“ zakończył się zwycięstwem „Wisły“ w stosunku 4:1. Sprawozdanie szczegółowe podamy jutro.

K. S. Polonia rozegrał dnia 16 bm. match footballowy z „Krakusem I.“ w Podgórzu. Match zakończył się zwycięstwem „Polonii“ w stosunku 4:1. Z „Polonii“ wyróżnili się Tormiński, Śliwa, Żabrza; z „Krakusa“ Wanicey. „Polonia“ kombinowała ładnie, grę prowadzono w żywem tempie mimo deszczu. Publiczność i sędzia pozostawiali wiele do życzenia.

Kronika literacko-artystyczna.

Szymanowskiego „Pochód na Wawel“ w Krakowie. W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych wystawa „Sztuki“ zamkniętą została z dniem dzisiejszym, najbliższy tydzień zajmą przygotowania do wystawy zbiorowej Wacława Szymanowskiego „Pochód na Wawel“ tudzież ogólnej wystawy obrazów.

„Museion“ wychodzący w Krakowie pod redakcyą L. H. Morstina w zeszycie za maj zawiera: „Stefano Arteaga i Ryszard Wagner, jako teoretycy dramatu muzycznego“ przez Zdzisława Jachimeckiego; „Poza romansem panny Opolskiej“ (dok.) studyum literackie Adama Grzymały Siedleckiego; Omara Khayama „Namiot życia“ w przekładzie Fr. Ksawerego Pusławskiego; „Żeglarze“ (dok.) przez H. K. Rostworowskiego; studya estetyczne (IV. Podstawy indywidualizacyi formy) przez Edwarda Leszczyńskiego. Dopełniają treści numeru: Kronika, książki, przegląd historyczny przez K. M. Morawskiego.

Dział ekonomiczny.

VI Zjazd Techników polskich. W myśl uchwały Stałej Delegacyi, VI. Zjazd Techników polskich, który odbędzie się w czasie od 12 do 16 września b. r. w Krakowie, obejmie między innemi I. Zjazd elektrotechników polskich. Komitet tego Zjazdu zwraca się do Kolegów, zainteresowanych w sprawach elektrotechniki, z usilną prośbą o wzięcie udziału w Zjeździe i jego pracach.

Poruszane będą następujące tematy: 1. Elektrownie miejskie, 2. Elektrownie okręgowe, 3. Organizacya elektrowni, 4. Rezultaty ruchu przy rozmaitego rodzaju motorach popędowych, 5. Polityka taryfowa, 6. Elektryczność a drobny przemysł, 7. Elektryczność w gospodarstwie domowem, 8. Monopol instalacyjny gmin, 9. Prowadzenie elektrowni systemem koncesyjnym lub we własnym zarządzie gmin, 10. Wybór systemu prądu w elektrowniach, 11. Elektrownie a gazownie, 12. Statystyka elektrowni w Polsce, 13. Wykształcenie elektrotechniczne: a) wyższe, b) średnie i c) niższe, 14. Wynagrodzenie pracy technicznej.

Wnioski i referaty zgłaszać można do 1 lipca b. r. Wszelkich informacyi udziela przewodniczący Komitetu p. inż. W. Hertz, Kraków, Krupnicza l. 3, lub sekretarz p. inż. L. Freudenson, Kraków, Elektrownia miejska.

3 maja na prowincyi.

Morawska Ostrawa.

W Zagłębiu ostrawskiem obchodzono dnia 5 maja niezwykle uroczyście rocznicę Konstytucyi, a obchodzono ją wspólnie, co bardzo dobrze świadczy o jedności, panującej wśród kresowej Polonii. Punktem zbornym dla całego zagłębia był znowu Dom Polski w Morawskiej Ostrawie, gdzie w niedzielę przed południem zgromadziły się tysięczne zastępy Polaków z Morawskiej Ostrawy, Przywoza, Maryańskich Gór, Witkowic, Polskiej Ostrawy, Gruszowa, Hermanic, Michałkowic, Radwanic i Małych Kończyc. „Sokół“ polski wystąpił w strojach uroczystych. Zebranie było tak liczne, że wielka sala Domu polskiego, galerya i salka boczna nie zdołały pomieścić wszystkich uczestników. Na piersiach każdego z nich błyszczała odznaka: srebrny orzeł polski na czerwonem polu. W Domu polskim odbył się uroczysty poranek, którego program bardzo starannie obmyślany, wykonano nader udatnie wspólnemi siłami z całego Zagłębia, i tak: Przemawiał p. Świżewski z Polskiej Ostrawy; deklamowała p. Petrykiewiczowa z Gruszowa i p. Niemczykówna z Morawskiej Ostrawy; grał solo na skrzypcach p. Sochor z Dąbrowy; śpiewał p. Putałkiewicz z Morawskiej Ostrawy i chór mieszany z Michałkowic; do wielu punktów programu akompaniowała p. Żychoniówna z Morawskiej Ostrawy. Cała uroczystość wypadła bardzo pięknie i miała cechę poważną i podniosłą, co stwierdziły nawet miejscowe pisma czeskie.

Tego samego dnia każda z wymienionych wyżej miejscowości urządziła u siebie stosowny wieczorek patryotyczny. W Morawskiej Ostrawie odegrano starannie dwie sztuczki: „Grzmią pod Stoczkiem armaty“, Zubrzyckiego i „Okrężne“ Korzeniowskiego.

Dochód z całego dnia przeznaczyły wszystkie te miejscowości na Dar narodowy 3 Maja dla T. S. L. i dla Macierzy szkolnej.

Krościenko nad Dunajcem.

Wieczorem dnia 5 b. m. odbył się u nas uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja. Na program złożyły się produkcye chóru mieszanego i orkiestry dzieci szkolnych pod dyrygenturą p. Feliksa Dziubana, przemówienie p. A. Celewicza, deklamacya p. Mierzwy, wreszcie dramat A. Urbańskiego „Na poddaszu“. Osoby grające w sztuce wywiązały się ze swego zadania bardzo dobrze, zaś p. Helena Królicka, notaryuszowa górowała swoją grą, to też oklaskiwano ją gorąco. Cały wieczorek wypadł ku ogólnemu zadowoleniu publiczności.

Dochód około 90 koron, jak na nasze stosunki, dość znaczny — zostanie obrócony na budowę domu ludowego T. S. L. w Krościenku

Walka z apaszami.

Policya paryska wpadła na trop Garniera i Valleta w ten sposób, że p. Guichard, szefowi biura bezpieczeństwa doniesiono, że w filii jednego z banków znajdującej się w Nogent sur Marne pod Paryżem usiłowano sprzedać papiery wartościowe, pochodzące z ostatnich kradzieży. Po otrzymaniu tej wiadomości udał się p. Guichard w towarzystwie kilkunastu ajentów do wspomnianej miejscowości, oddalonej o 4 kilometry od Paryża. Z łatwością udało się policyi natrafić na ślad osoby, która zrabowane papiery bankowi ofiarowała. Ślad ten prowadził do małej willi, będącej własnością niejakiego J. Banhour, który ją wynajmował zwykle spokojnym letnikom. Gdy p. Guichard wszedł do ogródka, otaczającego budynek, spostrzegł w nim kobietę i dwóch mężczyzn, w których poznał natychmiast Garniera i Valleta. Ajenci rzucili się ku nim i aresztowali kobietę, kochankę Garniera ale mężczyźni zdołali się schronić do domu, skąd rozpoczęli strzelaninę Trzech ajentów ciężko rannych padło na ziemię. P. Guichard i jego podwładni zmuszeni byli się cofnąć i szukać schronienia za drzewami i gdzie się dało. Zażądano pomocy, a tymczasem pilnie strzeżono willi.

Gdy przybyli zawezwani żandarmi i żuawi, rozpoczęto ogień karabinowy do domu, ale bez skutku, gdyż od pocisków chroniły bandytów grube mury budynku. Nad wieczorem przekonano się, że ten sposób nie prowadzi do celu i postanowiono podobnie jak w Choisy-le-Roi dom wysadzić dynamitem.

Z wiaduktu znajdującego się w pobliżu rzucono pierwszy granat na dom, ale pocisk nie trafił celu i nie wyrządził znaczniejszych szkód. Drugi granat nie całkiem eksplodował. Dopiero za trzecim razem straszna eksplozya, której huk słychać było aż w Paryżu zniszczyła dach domu. Bandyci jednak nie dają za wygraną i chronią się do piwnic skąd w dalszym ciągu strzelają z browningów.

Noc jest tak ciemna, że prefekt policyi p. Lepine, który kieruje oblężeniem każe sprowadzić reflektory, by oświecić plac boju.

O godzinie wpół do jedenastej przybywają nowe amunicye w formie bomb dynamitowych, które jednak nie wywołują spodziewanego skutku, bo są za słabo naładowane. Z laboratoryum w Vincennes sprowadzono na gwałt silniejsze naboje, ale i te nie są w stanie wyrządzić znaczniejszych szkód. Policya zaczyna się denerwować i o 2·30 p. Guichard na czele swych podwładnych usiłuje dostać się do domu. Przyjmuje ich salwa strzałów i dwóch ajentów pada na ziemię brocząc krwią. Ale policya odpowiada też strzałami, a cały tłum żandarmów, żuawów i nawet ciekawych rzuca się ku domowi. Ajent Naninck, któremu towarzyszą dwa psy policyjne, wpada pierwszy do pokoju, gdzie na materacu leży zupełnie nagi trup Garniera. Melinit zerwał z bandyty ubranie. W pokoju obok ciężko ranny Vallet, ciągle jeszcze razi oblegających ogniem z kilku browningów, ale strzały ajentów ubezwładniają go nareszcie.

Tłum rzuca się na niego i stara się go wydrzeć z rąk policyi. Z trudem udało się ajentom obronić umierającego bandytę i wsadzić do powozu ambulansowego w którym Vallet w kilkanaście minut później skonał.

W sprawie aresztowanej kochanki Garniera niejakiej Dunnon, znanej także pod nazwiskiem Schoofs lub Villemin, wychodzą teraz na jaw interesujące szczegóły. Kobieta ta była kilka lat temu skazaną na 5 lat ciężkiego więzienia za należenie do bandy fałszerzy pieniędzy. Po dwóch i pół latach wypuszczono ją prowizorycznie z więzienia. Uzyskawszy wolność zamieszkała u matki swego kochanka i starała się ukryć go wraz z towarzyszem przed okiem policyi. Wynajmowali zatem mieszkania w rozmaitych dzielnicach i przenosili się często, aby zatrzeć ślad swego pobytu.

Zresztą używali bandyci innych podstępów. Między innymi wytropiła ich policya w domu przy ulicy St. Ocien i dom ten otoczyła. Ale bandyci zdołali umknąć. Policya, która znała Garniera i Vallette jako golowąsych młodzików, nie domyśliła się nawet, że dwie eleganckie panie i dwóch poważnych panów, których twarze zdobiły dłuższe brody, mogli mieć coś wspólnego z bandytami i przepuściła obie pary. Od tego czasu zaginął wszelki słuch o Garnierze i trzeba było aż trzech tygodni aby go odnaleźć.

Proces Ronikiera.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 maja.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszej czwartkowej rozprawie składali swe orzeczenia eksperci-kaligrafowie w sprawie przedśmiertnego listu ś. p. Stanisława. Dotychczas dziesięciu ekspertów wypowiedziało się, że list ów jest naśladowaniem charakteru pisma zamordowanego obcą ręką. Wczoraj jednak eksperci ostatecznie stwierdzili, że list ten na podstawie bardzo poważnego prawdopodobieństwa jest autentycznym listem ś. p. Stanisława Chrzanowskiego. Jedynie ekspert powoda cywilnego, Koliński, nie zupełnie zgadza się z tem orzeczeniem, jednakże nie przytacza żadnych danych faktycznych. Natomiast ekspert z Petersburga Popowicki utrzymuje, że list pisany jest stanowczo przez ś. p. Stanisława.

Następują przemówienia prokuratora i obrońców. Bobriszczew-Puszkina syna, zastępuje ojciec, który bronił hr. Ronikiera na pierwszych dwóch rozprawach. Korwin Piotrowski w złośliwem przemówieniu stwierdza, że Bobriszczew-Puszkin (ojciec) przekonał go o niewinności Ronikiera, ale jednocześnie przekonał go i o tem, że hr. Ronikier dywanów nie mógł kupować, tymczasem sam oskarżony obalił obronę adwokata.

Dzisiaj w piątek wygłosi jeszcze raz ostatnie słowo hr. Ronikier bardzo krótkie. Wyrok zapadnie w południe.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent odczytał pismo prezydenta gab. hr. Stuergkha do prezydenta Izby z doniesieniem, że na czas choroby zastępstwo jego obejmuje minister spraw wewn. Heinold. Prezydent wyraził życzenie, by premier jak najszybciej powrócił do zdrowia.

Następnie prezydent podał do wiadomości, że w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem i pragmatyką służbową będą zapisani mówcy każdym razem wylosowywani.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, dalszej dyskusyi nad ustanowieniem sprawozdawców fachowych dla kwestyi emigracyjnej przemawia p. Folis.

Obstrukcya ruska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wybuchła nagle obstrukcya ruska. Przy dalszym ciągu dyskusyi emigracyjnej zabrał głos poseł Folis, a po parlamencie rozeszła się wiadomość, że Rusini zamierzają prowadzić obstrukcyę. W rzeczywistości poseł Folis mówił dwie godziny, Czy dzisiejsza mowa posła Folisa jest początkiem taktyki obstrukcyjnej klubu ruskiego nie jest wyjaśnione. Dzisiaj br. Heinold i min. oświaty konferowali z prezesem klubu ruskiego Drem Lewickim.

Sprawy austro-węgierskie.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) W Izbie węgierskiej po burzliwej dyskusyi, w której przemawiał i Dr Lucacs, a który oświadczył, że nie może pozwolić na to, by mniejszość dyktowała mu jakiekolwiek warunki w sprawie przedłożenia o reformie wyborczej, Sejm przyjął wniosek prezydenta, aby jutro podjąć dalszy ciąg dyskusyi nad reformą wojskową.

Budapeszt. (T. B.) Dr Lukacs odbył wczoraj z hr. Andrassym dłuższą konferencyę.

Kossutowcy a przedłożenie wojskowe.

Budapeszt. (T. B.) Na konferencyi stronnictwa Kossutowców postanowiono, że w razie, jeżeli rząd na przyszłem posiedzeniu Izby zaproponuje umieszczenie na porządku dziennym przedłożenie wojskowe, stronnictwo zajmie stanowisko opozycyjne z powodu, że żądania w sprawie zabezpieczenia narodowego stanu posiadania, oraz w sprawie usunięcia przeszkód prawno-państwowych nie zostały spełnione. Kossutowcy zażądają usunięcia przedłożenia z porządku dziennego; ponieważ prezydent Kossuth jest chory, stanowisko określi hr. Apponyi.

Znak Czerwonego Krzyża.

Wiedeń. (T. B.) Na podstawie uchwalonej przez Izbę posłów d. 14 bm. ustawy ustaje z d. 27 września r. 1913 prawo używania znaku Czerwonego Krzyża w obrocie publicznym. Sfery handl. i przemysłowe muszą przed powyższym terminem postarać się o wykreślenie z rejestru dla ochrony znaków handlowych używanego przez nich znaku krzyża czerw.

Prawo używania tego znaku przysługiwać będzie odtąd wyłącznie Towarzystwu Czerwonego Krzyża itp. do opieki nad chorymi i rannymi w czasie wojny. Ustawa ta opiera się na postanowieniu konwencyi genewskiej z r. 1906 i wzorowaną jest na ustawach innych państw, które konwencyę podpisały.

Choroba hr. Stuergkha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent ministrów hr. Stuergkh przebył zeszłą noc bardzo dobrze, stan chorego jest zadawalniający. Po rannej wizycie ordynującego doktora prof. Saxa przyjął hr. Stuergkh b. prezesów min. Gautscha i Koerbera oraz pres. Izby poselskiej Sylwestra. Na arkuszu wyłożonym w ministeryum zapisali się arcyks. Marya Teresa i arcyks. Leopold Salwator.

Dookoła wojny.

Z tureckiej Rady ministrów.

Konstantynopol. (T. B.) Rada ministrów postanowiła poczynić zarządzenia, aby zapobiedz powtórzeniu się zajść w Albanii Dalej zastanawiała się Rada ministrów nad możliwością zajęcia przez Włochów innych jeszcze wysp i nad tem, jak Turcya ma w takim razie się zachować; w szczególności omawiano ewentualność wydalenia wszystkich Włochów z Turcyi.

Ponieważ usunięto już wszystkie miny z Dardanelli przejazd będzie w piątek lub sobotę otwarty.

Otwarcie Dardanelli.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że Dardanelle jutro rano będą otwarte dla ruchu okrętów handlowych.

Zajęcie wyspy Tasos.

Rzym. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, okręty włoskie wysadziły wojska na wyspie Tasos.

Mobilizacya floty rosyjskiej?

Konstantynopol. (T. B) „Sabbah“ donosi, że rezerwiści rosyjskiej floty czarnomorskiej otrzymali rozkaz być gotowymi na wypadek mobilizacyi.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 maja.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym stoi dyskusya nad finansami krajowymi.

Choroba kardynała Koppa.

Wrocław. (T. B.) O stanie zdrowia kardynała Koppa wydano wczoraj — jak donosi „Schlesische Ztg.“ — nast. biuletyn: Objawy zapalne umiejscowiają się, temperatura znacznie się obniżyła, ogólny stan znowu korzystny. (Kard. Kopp zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Przyp. Red.).

Okradzenie konsulatu.

Genewa. (Tel. wł.) Dziś w nocy dokonano włamania do konsulatu austro-węgierskiego. Zdaje się, że nie chodzi o kradzież polityczną, ale o zwykłe włamanie, gdyż żadnych dokumentów nie skradziono.

Śmierć króla duńskiego.

Hamburg. (T. B.) Trumnę ze zwłokami króla duńskiego przewieziono wśród wojskowych honorów na dworzec, skąd następnie odjechały specyalnym pociągiem, w którym jechała także rodzina królewska. Pociąg przybył o g. 11 do Travemünde. Książęta oraz oficerowie duńskiej marynarki przenieśli następnie trumnę na pokład jachtu „Danebrog“. Za trumną postępowała królowa.

Odwołanie ambasadora.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi, że rząd rosyjski domaga się odwołania ambasadora francuskiego w Petersburgu, który zajmuje to stanowisko od 3 lat. Minister Sazonow zarzuca mu, że nie należycie informował rząd francuski o pojednawczej polityce gabinetu rosyjskiego i o warunkach pośrednictwa w sprawie wojny włosko-tureckiej.

Rosyjskie reklamacye.

Konstantynopol. (T. B) Ambasador rosyjski Giers wczoraj popołudniu odbył długą konferencyę z ministrem spraw wewnętrznych Talaadem w sprawie różnych dawniejszych reklamacyj pieniężnych poddanych rosyjskich.

Po strajku syberyjskim.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj z powodu wypadków w kopalniach syberyjskich strajkowało w Moskwie 54 tysiące robotników. Strajkujący zażądali zapłaty za dzień bezrobocia, fabrykanci jednak odmówili.

Pisma tutejsze donoszą, że akcye leńskich kopalń spadły o 40 procent i wciąż idą na zniżkę. Jeden z wyższych dygnitarzy państwowych stracił na akcyach tych przeszło 800 tysięcy rubli.

Wystawa światowa w San Francisco.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj rano przybyło tu 9 członków amerykańskiej specyalnej misyi dla sprawy wystawy światowej w San Francisco w r. 1815. Przewodniczący stałej komisyi wystawowej, Dr Faber, wydał na ich cześć śniadanie, w którem wzięli także udział ministrowie Berchtold, Hussarek i inni.

Ogólna amnestya.

Berlin. (Tel. wł.) Z Lizbony donoszą, że rząd udzielił ogólnej amnestyi dla skazanych za ostatnie strajki.

Wypadek lotnika.

Rjeka. (Węg. B. kor.) Lotnik Prodan wzleciał wczoraj w kierunku Abbazyi. — W drodze zepsuł się motor w odległości 1 km. od Lowrany. Prodan spadł do morza i tak długo pływał, aż nie zabrał go torpedowiec. Ma on na twarzy kilka skaleczeń. — Aeroplan zatonął.

Lwów, (Tel. wł.) Komunikat urzędowy oznajmia, że wbrew rozszerzonym pogłoskom, jakoby Rusini zamierzali wczoraj urządzić demonstracyjny wiec i pochód we Lwowie, nic podobnego nie zaszło, tak, że władze nie miały powodu do jakiejkolwiek interwencyi w tym kierunku.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Kawy - PALONE -

najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej

Hygienicznej Palarni

poleca

Wojciech OLSZOWSKI

Kraków, Mały rynek.

SKŁAD WĘGLA „PŁOMIEŃ“

UL. PAWIA (Nr. tel. 2388) dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych Dostawa wprost z wagonów, jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

28.000. Koron

jest do ulokowania w całości lub częściowo na hipotekę po Banku lub Kasie Oszczędności. Wiadomość u właściciela domu ul. Pocztowa l. 22 I p. w Dębnikach Kraków. 626 6 3

Zdolni kupcy

z działu kolonialno-spożywczego znajdą stałe zajęcie jako kierownicy przedsiębiorstw handlowych po większych miastach kraju na korzystnych warunkach. — **Wymagana kaucya** w gotówce od K. 1500·— do K. 2.000·— Oferty tylko **pisemna** wraz z **odpisami** świadectw i **fotografią** do Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul Kopernika 11. 662 3 2

Natural Violets

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenia jakimkolwiek datkiem Łaskawe datki n ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Prosi o wsparcie

człowiek 60 cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

10 ludzi 1 koroną,

lub ewentualnie mniejszą kwotą uratuje, kto ją prześle na ręce Administracyi „Głosu Narodu" dla niewinnie zadłużonej rodziny, pod litery „W. J." 653 3 3

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

w Krakowie ul. Grodzka l. 18

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.

Ważny od 1 października 191. r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. . p.), Olemuńca (gł. dw.), Berna i Wiedn'a (dw. k. półn.) i na odwrót.

odj.	Kraków	1245	354	528	652	923	157	230	610	645	955	1030
przyj.	Trzebinia	130	441	632	737	1032	302	314	716	747	1043	1120
„	Granica	—	626	748	—	1157	—	504	—	930	1155	—
„	Mysłowice	—	—	746	—	1220	—	507	—	904	—	—
„	Bielsk	450	603	937	937	150	550	445	—	1032	—	—
„	Opawa (dw. k. półn.)	520	827	1141	1141	339	955	637	—	1258	—	—
„	Ołomuniec (gł. dw.)	554	936	302	1256	538	1130	738	—	225	—	—
„	Berno	926	1123	400	400	718	§ 516	1014	—	618	618	618
„	Wiedeń (dw. k. półn.)	810	1242	738	320	955	502	955	—	648	620	709

Kraków	przyj.	309	542	610	720	940	1159	245	452	811	952	1147
Trzebinia	odj.	230	456	525	622	832	1059	205	347	732	853	1105
Granica	„	—	—	—	—	629	924	—	214	605	605	932
Mysłowice	„	—	—	—	—	—	937		154	612	612	948
Bielsk	„	1123	—	—	—	610	741	1210	120	605	647	838
Opawa (dw. k. półn.)	„	1033	—	—	—	—	549	1102	930	432	340	716
Ołomuniec (gł. dw.)	„	1022	1202	1202	—	1202	408	948	810	243	118	558
Berno	„	628	—	1043	•	1043	§ 1108	815	543	§ 1130	1124	409
Wiedeń (dw. k. półn.)	„	745	910	955	—	630	1040	740	—	1205	804	335

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut

Zofia Biesiadecka

Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy

SERDAKI SUKIENNE

poleca **BAZAR KRAJOWY**

Kraków ul. Szewska 24. **Lwów ul. Akademicka 14.**

Złamania, zwichnięcia, Ischias.

PISZCZANY NA WĘGRZECH :: (Pöstyen) ::

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe w wysokim stopniu radioaktywne, (temp. źródeł 67° c.) Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritis, nerwobólach, zwłaszcza w **ischias**. Stosowanie kąpieli i **okładów błotnych**. – Urządzenia tak co do mieszkań jak i kąpieli od **najtańszych** aż do **luksusowych**. Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.

Reumatyzm artritis. Reumatyzm artritis.

„Termia Palace"

W b. r. otwartym został zbytkownie urządzony Hotel Termia Palace (na 300 osób) **połączony** korytarzem z nowo wystawionymi łazienkami (400 kabin) Pokoje z łazienkami z wodą termalną Instytut terapeutyczny na miejscu. **Nowe połączenia kolejowe**: z Warszawy 15 godzin, z Krakowa 8, do Wiednia 3, do Pesztu 3½. Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy **Dr. Aleksander Tolchman** zimą Kraków, Wolska 30, latem Piszczany albo Zarząd zdrojowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 16.000 osób.

Złamania, zwichnięcia, Ischias 588 10 1

Zakłady lecznicze Dra Brehmer'a

Lekarz kierujący Dr. P We[illegible]

Inhalatoryum gabinet Röntgenowsk. Kuracya letnia i zimowa Starożytny park 561 metr nad p. morza

dla piersiowo chorych

[illegible] Opalenie gorącą parą – Prospekty bezpłatnie Stacya kol Friedland Bez Breslau

Görbersdorf na Śląsku.

Rządowo uprawniona

:: Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych ::

pod firmą

:-: R. Rząca i Chmurski :-:

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego i tak polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

✻ Billińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen ✻

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przep. sn prof. Jaworskiego Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ZAŁOŻONA W ROKU 1890 FABRYKA

Józefa Goreckiego

przeniesioną została z Krakowa **do Podgórza na Zabłocie** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach

1. WYROB SIATEK żelaznych, ślimakowych, tkanych i falistych dla ogrodzeń i t. p. wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego oraz z cynkownią drutu

2. WYROB MEBLI żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali, klinik i t. p. urządzeń.

3. WYROBY KUTE dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z urządzeniem do samorodnego spajania metali. 4. KONSTRUKCYE ŻELAZNE z architekturą w związku stojące jak — schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi w żelaznych patentowych odrzwiach (futrynach) i t. p. BIURO INFORMACYJNE z magazynem gotowych mebli i urządzeń otwarte w starej fabryce na ul. św. Wawrzyńca N. 26 w Krakowie

Telefon dla fabryki L. 277. dla Magazynu L. 2048

Adres listów i telegramów: JÓZEF GORECKI PODGÓRZE — KRAKÓW

Kraków, dnia 6 maja 1912.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

L 24207|1912
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na rozebranie budynków, a to kazamaty i budynku jednopiętrowego położonych na gruntach pofortecznych między ul Zwierzyniecką, a ul. Wolską, gdzie dziś mieści się Zakład czyszczenia miasta.

Wadyum wynosi 1200 K. Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 K. w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 30 maja 1912 r. do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem Oddział B., gdzie można przejrzeć plany tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i Formularze kosztorysów. — Roboty powyższe będą wykonane w roku 1912, termin rozpoczęcia oznaczy Magistrat. 649 3 3

FR. SEZEMSKÝ

FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

ML. BOLESLAW Czechy **BIAŁA** Galicya

POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.

Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austr.-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

Nr. inser. 2.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie

ul. św. Jana l. 3.

W sobotę dnia 18 maja 1912 o godzinie 9 rano i w dnie następne będą sprzedawane:

Większa ilość płótna białego, garderoba męska nowa i używana, boa i mufek perskie, podszycia z pierza do mufków, różne główki do boa odpadki różnych skór, maszyna i narzędzia kuśnierskie, tudzież urządzenia domowe i sklepowe.

Kraków, dnia 22 maja 1912.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

589 0 1

ZAŁOZONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Ludzie uczciwi i sumienni

osięgnąć mogą znaczny i stały dochód przez objęcie naszego zastępstwa. Warunki dogodne i korzystne. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu pod U. K". 666 3 1

Pierwszorzędna piekarnia

w N. Sączu, urządzona według najnowszych wymagań jest z całym inwentarzem do wynajęcia każdej chwili Zgłoszenia do K Sekułowicza w Nowym Sączu 667 11 1

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5-kilowych puszkach po 7 kor. 50 hal. a miód do picia w 5-kilowych demionach wysyła opłatnie Ks. W. MIKITKA proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 40 0

Organista

swobodny, wolny od wojska, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. — Bliższej wiadomości udzieli p. Józef Szary, Cieszyn. w fabryce p. Köhne 669 1

KAMIL BAUM

w Tarnowie.

Skład papieru i drukarnia

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką

koron 4., urzędow. kor. 5

Znakomicie gumowane

Samochód do wynajęcia

na godziny i dnie. – Wiadomość w firmie „Benz" ul. św. Tomasza (Grand Hotel) Tel. Nr. 1026 654 5 5

Dla większego przedsiębiorstwa na prowincyi potrzebny jest

KIEROWNIK

obeznany z organizacyą. — Oprócz stałej płacy miesięcznej, dyety i koszta podróży w razie wyjazdów. — Li tylko oferty fachowo uzdolnionych kandydatów uwzględnione będą. — Zgłoszenia pod R. G. Kraków poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego.

„San"

Krajowe biuro komisowe, zatwierdzone przez Rząd i Władzę polityczną z prawami, działania na całe państwo,

Kraków, ul. Krowoderska l. 15.

Przyjmuje reprezentacye i zlecenia Załatwia transakcye: kupna, sprzedaży, dzierżaw i zamiany nieruchomości i ruchomości miejskich, wiejskich, fabrycznych; kupuje lasy, drzewo; wyrabia pożyczki hipoteczne i wekslowe. Udziela pomocy w sprawach administracyjnych i podatkowych, sporządza fasye do podatku osobisto-dochodowego i czynszowego, podejmuje się administracyi domów, parcelacyi i oszacowania dóbr. Poszukuje do kupna majątków, domów; ma do sprzedaży wille, domy majątki i parcele. Prowadzi biuro wynajmu letnich mieszkań w całym kraju; przyjmuje pośrednictwo w korespondencyi osób poszukujących znajomości, celem małżeństwa lub wymiany myśli 660 3 1

Zarząd pasiek Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do koron 6 70 hal. Cenniki na żądanie franko.

Fortepian

firmy francuskiej Erarda pod korzystnemi warunkami ma do sprzedania

Zarząd dóbr Miżyniec.

Kwiatowa woda kolońska

Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym

Cena flakonu kor 2·20 i kor. 1·30.

W Krakowie u Kolma i Sp. linia A-B u J. Naszka S[illegible] l. 5, u Fr. Zepetha, Sienna [illegible] u Sperna i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach

Pokrycie dachówką „ETERNIT"

jest nietylko jedynie ogniotrwałem, ale i wiecznem dlatego najtańszem. — Poświadczeń krycia kościołów, klasztorów i domów bez liku. —

Zamawiajcie tylko u firmy **„Universale„** Zamawiajcie tylko u firmy **Kraków** Krowoderska 15

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej. Kraków, ulica Graniczna 14, I. piętro.

poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady do domu

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. 26